

WITOLD WOJTOWICZ
Uniwersytet Szczeciński

Podróż do Cocagne. Peregrynacja Maćkowa¹

NARRACJA

Na przykładzie form narracyjnych peregrynacji można wskazać, że tradycje nowożytnych form romansu, których najwybitniejszym osiągnięciem jest powieść Miguela de Cervantesa *Don Kichot*, sięgają średniowiecza. Zaslugą Cervantesa stało się osiągnięcie wysokiego stopnia fikcjonalizacji romansu, nie był jednak wynalazcą tej formy. W miejsce linii oddzielającej literaturę średniowiecza od nowożytnej należy wskazać bardziej na kontynuację form narracyjnych aniżeli na radykalne nowatorstwo². Autor *Peregrynacji* sięga (zapewne z intencją parodystyczną) po dobrze znane konwencje średniowiecznego romansu rycerskiego, w którym poszczególne epizody (najczęściej wymienne) pozwalają bohaterowi dowodzić stale swej chwały i rycerskości. Januarius Sowizralius tworzy tym samym zabawny rozziw pomiędzy konwencją a niskim bohaterem i realiami jego eskapady.

¹ Cyt. z *Peregrynacji Maćkowej* za edycją: *Antologia literatury sowizdrzalskiej*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1985, s. 307-325 (dalej skracam do oznaczenia PM). Wydanie Karola Badeckiego pomieszczono w: *Polska komedia rybaltowska*, wyd. K. Badecki, Lwów 1931, s. 215-231. Odnośnie do tekstu zob. J. Krzyżanowski, *Peregrynacja Maćkowa*, [w:] tenże, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1961, s. 141-168; J. Tazbir, *W kręgu myśli utopijnej i legend biblijnych* [w:] tenże, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 102-103 (pierwotny druk: *Między marzeniem a rezygnacją. W kręgu utopijnych oraz biblijnych legend XVI wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1979, s. 43-64). Ostatnio o *Peregrynacji Maćkowej* pisał Piotr Pirecki w kontekście „komedii plebejskiej” (*Polska komedia plebejska XVI i XVII wieku. Zarys monograficzny*, Łódź 2008, s. 77-80). Zob. też A. Dąbrowska, *Średniowiecze. Korzenie*, Warszawa 2005, s. 374-378.

² M. G. Scholz, *Hören und Lesen. Studien zur primären Rezeption der Literatur im 12. und 13. Jahrhundert*, Wiesbaden 1980, s. 12; H. R. Jauss, *Epos und Roman – eine vergleichende Betrachtung an Texten des XII. Jahrhundert (Fierabras – Bel Inconnu)*, „Nachrichten der Gießener Hochschulgesellschaft” 1962, s. 76-92; R. Warning, *Formen narrativer Identitätskonstitution im höfischen Roman*, [w:] *Grundriß der romanischen Literaturen des Mittelalters*, Bd. IV 1, Heidelberg 1978, s. 25-59. Ostatnio o romansie staropolskim (barokowym i późnobarokowym) i jego tradycjach pisała Jadwiga Miszańska: „Kolloander wierny” i „piękna Diane”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003, tu zwłaszcza s. 7-23 (tamże literatura zawarta w przypisach) czy Paweł Bohuszewicz (*Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Toruń 2009). Zob. też R. Krzywy, *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001.

Olive Sayce podkreślał, że szczególnie w literaturze wizyjnej mamy do czynienia z konwencją fikcyjnego narratora. Nie pozwala to jednak przyjąć założenia, że tak dzieje się w każdym tekście tego typu literatury³. Pod wpływem konwencji literatury wizyjnej kreśli się podróż Maćka, który przekazuje nam informacje jednak nie o odwiedzonych zaświatach, a o podróży do Cocagne⁴. Bohater jest tożsamy z narratorem, a zatem uwiarygodnia swą relację własnym doświadczeniem i obserwacją, nie jest to już jedynie niepewna a nawet fikcyjna *conte*, ale prawdziwą *histoire*, przedstawiająca świat widziany oczyma naocznego świadka dziejących się wydarzeń⁵. Konfrontacja „podróżnika” Maćka z odmiennym światem (w tym także jego przyrodą), z całością relacji społecznych tworzonych przez nieznanymi ludzi staje się konfrontacją z realiami Cocagne (co wyzwała potencjał satyryczny). Jest to kontakt z inną rzeczywistością, z nieznanymi mu ludźmi⁶. Źródłem komizmu stają się także konwencje nawiązywania kontaktów z drugim człowiekiem:

co ja widząc tak wielką dobroć jego [sc dowtora], dziękowałem mu, obłapiając go, i pose-
dłem, pocałowaśy go rzycią w twarz. (PM 311)

Tamem się z swym towarzyszem [sc Rzygońskim] rostał, byliśmy oba załosni, ale on bardziej,
bo mię serdecnie ze wszytkiego żołądka sanował. (PM 318)

Ważnym elementem, z którego korzystał autor *Peregrynacji Maćkowej* jest pielgrzymka, a nawet idea pielgrzymki duchowej (upowszechnionej przynajmniej od cza-

³ O. Sayce, *Prolog, Epilog und das Problem des Erzählers*, [w:] *Probleme mittelhochdeutscher Erzählformen*, hrsg. von P. F. Ganz, W. Schröder, Berlin 1972, s. 63-72, tu s. 68.

⁴ Odnośnie do Cocagne – zob. J. Tazbir, *W kręgu myśli utopijnej i legend biblijnych* [w:] tenże, *Szlaki kultury polskiej*, dz. cyt., s. 99-101 oraz J. Krzyżanowski, *Peregrynacja Maćkowa*, dz. cyt., s. 150-151; P. Burke, *Kultura ludowa we wczesnonowożytnej Europie*, tłum. R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2009, s. 223-224. W dalszych rozważaniach korzystam z prac: D. Richter, *Schlaraffenland. Geschichte einer populären Utopie*, Frankfurt am Main 1995 oraz H. Pleij, *Der Traum vom Schlaraffenland. Mittelalterliche Phantasien vom vollkommenen Leben*, aus dem Niederländischen von R. Kersten, Frankfurt am Main 2000. Pochodzenie nazwy omawia Herman Pleij (etymologia wiązana może być tak z rodzajem miodownika „cocanha”, jak i z parodystycznym przekręceniem nazwy opactwa Cluny) (dz. cyt., s. 40-52, tu s. 43 oraz 44-46), asocjacje związane ze „Schlaraffenladem” rozważa Dieter Richter (*Schlaraffenland. Geschichte einer populärer Utopie*, dz. cyt., s. 12-17). W polskojęzycznych pracach etymologię badał też J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 150-151. Zob. też J. Delumeau, *Cywilizacja odrodzenia*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1987, s. 272 i n. Za pracą Pleij przejmuję określenie „Cocagne”.

⁵ J.-D. Müller, *Volksbuch/Prosaroman im 15./16. Jahrhundert – Perspektiven der Forschung*, „Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur“. Erstes Sonderheft: Forschungsreferate, 1985, s. 65 i n.

⁶ Badania dotyczące podróży – zob. przykładowo A. Mączak, *Peregrynacje, wojaje, turystyka*, Warszawa 1984; H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991; A. Wieczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996; A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1998; R. Krzywy, *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego*, dz. cyt. O lękach związanych z podróżą – zob. ostatnio Z. M. Osiński, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI-XVII wieku*, Warszawa 2009, s. 124-167.

sów *devotio moderna*). Odbywać ją można „pielgrzymując” po klasztorze, mieście, domu, ale także najbliższej okolicy. Wędrówka Maćka nie posiada oczywiście żadnego duchowego wymiaru i przeradza się w zwykłe włóczęgostwo, którego negatywny wymiar nie omieszkali autor wielokrotnie podkreślać. Pielgrzymka stanowić może kolejny wzór konstrukcyjny *Peregrynacji Maćkowej*. W sposób obrazowy i zobiektywizowany pozwala spojrzeć na jego kondycję i uwarunkowania tejsze⁷. Relacja *ex visione* (a zatem autentyczna) Maćka potęguje efekt komiczny podjętych konwencji i pozwala satyrycznie ująć postać chłopca. Oglądanie jest tu świadectwem wiarygodności skonfrontowanym z oczywistą fikcyjnością realiów Cocagne.

Głównymi punktami odniesienia dla *Peregrynacji Maćkowej* są romans rycerski (z jego kreacją „chevalier errant”, który ma swój analogon w osobie Maćka), opowieść peregrynacka czy literatura wizyjna. *Peregrynacja* stanowi grę z wcześniejszymi strukturami narracyjnymi przy pomocy motywu Cocagne⁸.

FINCKENRITTER

Tekst *Finckenrittera* (podobnie jak przywoływane przez Juliana Krzyżanowskiemu *Hans Clawerts werckliche Historien* Bartłomieja Krügera), nie wykazuje żadnych bezpośrednich związków z *Peregrynacją Maćkową*⁹ począwszy od tego, że Maciek udaje się piechotą do „Jęczmiennego Kraju”. Nie jest szlachetnym jeźdźcem (Herr Policarpus / vonn Kyrrlarissa / genannt der Fincken Ritter / Landtpfleger / des Großmechtigen Fuersten / Morotathorum / in Griechischen Cathalaunia gelegen) (Pan Polikarp z Kyrларыs, nazywany „Finckenritterem”, namiestnik wielowładnego księstwa Morotatów, położonego w greckiej Katalonii)¹⁰ dosiadającym gęsi. Wspólnotę konwencji, ale nie zależność

⁷ Zob. też studium Victora Turnera „Pielgrzymki jako procesy społeczne” (pomieszczone w: V. Turner, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, przekł. W. Usakiewicz, Kraków 2005, s. 139-193) oraz V. Turner, E. L. B. Turner, *Obraz i pielgrzymka w kulturze chrześcijańskiej*, przekł. E. Klekot, Kraków 2009. Zob. też T. Michałowska, *Topika pielgrzymy i pielgrzymki w literaturze polskiego średniowiecza*, [w:] *Maedievalia i inne*, Warszawa 1998, s. 26-48.

⁸ Literacki motyw Cocagne zawiera w sobie także potencjał satyryczny odnoszony do literackich peregrynacji i ich fikcyjności (np. H. Pleij, *dz. cyt.*, tu zwłaszcza s. 334-349). *Peregrynacja Maćkowa* nie staje się satyrą stanową zwróconą przeciw klerowi. Bohaterem nie jest kleryk (podobnie jak rycerz). Z tej możliwości autor nie skorzystał (zob. J. Tazbir, *dz. cyt.*, s. 115-116 z odwołaniem do klasztoru Telemitów w pierwszej księdze *Gargantui i Pantagruela* Franciszka Rabelaisego). Wystarczy przywołać jedną z najbardziej znanych pieśni *Carmina Burana* „Ego sum abbas Cuanensis”, w której rzeczony opat za sprawą zamięłowania do pijaństwa i hazardu (gry w kości) prowadzi do zguby powierzoną mu trzódkę (*Carmina Burana*, Hg. A. Hilka, Bd. 1, Heidelberg 1970, s. 81).

⁹ Korzystam ze studium i edycji Joachima Knapego, *Der Finckenritter. Text und Untersuchung* „Philobiblion” 1991, s. 97-148 (edycja – s. 135-141). Potencjał satyryczny odnoszony do fikcyjności literackich peregrynacji w *Finckenritterze* – zob. W. Röcke, *Die narrative Aneignung des Fremden. Zur Literarisierung exotischer Welten im Roman des späten Mittelalters*, [w:] *Furcht und Faszination. Facetten der Fremdheit*, Hrsg. von H. Münkler unter Mitarbeit von B. Ladwig, Berlin 1997, s. 365 i n.

¹⁰ *Der Finckenritter, dz. cyt.*, s. 135.

tekstów, dobrze pokazuje przywoływany przez Krzyżanowskiego opis starosty Głódowa i „analogia” do niej pochodząca z trzeciego dnia podróży Finckenrittera¹¹:

[...] pan starosta nad nimi [tj. śledziami uzbrojonymi w rohatyny, pełniącymi straż] siedział na fajerce, w kozusysku starym, a zawój miał na głowie z płótna zgrzebnego, a w letniku pacesnym, młodzusięńki, nie miał nic na gębie, choć już miał lat do ośmdziesiąt. (PM 310)

*Als die nuh hinweg kamen / da begegnet mir ein huebscher / schwacher / feiner / grauwer / junger / bloeder alter schoener / hurtiger Mann / der dantzet an einer Kruken / der hat ein Baertlin mit schindlen gedeckt / ein Badstueblin auff der nasen / vnd ein waertzlin an einem zan / hincket an einem ohr / vnnnd stamlet an einem ellenbogen*¹²

(Gdy oni odeszli [trzej towarzysze Finckenrittera: nagi, ślepy i chromy – uwaga WW] napotkałem ładnego, słabego, miłego, siwego, młodego, głupiego, starego, pięknego, chyżego człowieka, który tańczy na szczudłach, który ma brodę krytą gontami, izbę łaziebną na nosie, krostę na zębie, utyka na jedno ucho i jąka się jednym łokciem.)

Wspólne są oczywiście tradycje formy narracyjnej i osadzenie w kulturze literatury zabawowej¹³. Można przyjąć niebezpośrednią zależność polegającą prawdopodobnie na ustnej lub pisemnej znajomości szeregu motywów, tak u autora *Finckenrittera*, jak i twórcy *Peregrynacji Maćkowej*¹⁴, co jest wielce charakterystyczne dla motywów dotyczących Cocagne, stale nabierających lokalnego i odmiennego kolorytu¹⁵.

Jak zauważył Joachim Knappe, epizod podróży Finckenrittera w dniu trzecim¹⁶ stanowi parodystyczną realizację chrześcijańskiej obietnicy¹⁷:

¹¹ J. Krzyżanowski, *dz. cyt.*, s. 145 i n., tu s. 147; *Der Finckenritter*, *dz. cyt.*, s. 136.

¹² *Der Finckenritter*, *dz. cyt.*, s. 136 – Krzyżanowski kończy cytat na „hurtiger Mann”.

¹³ Por. J. Knappe, *dz. cyt.*, s. 100 i n.

¹⁴ W odniesieniu do „Lügendichtungen” zob. przywoływane przez Krzyżanowskiego studium C. Müller-Fraureuth, *Die deutschen Lügendichtungen* (*dz. cyt.*) oraz *Das Volksbuch vom Finckenritter, mit einer Einleitung*, hrsg. von J. Bolte, Zwickau 1913. Podnoszone przez Krzyżanowskiego za obu pracami paralele należy rozszerzyć. Knappe wskazuje na tradycję „Ostermärchen” (w jej poetyce utrzymana jest *Nowy Świat i jego zalecenia* ze zbioru *Sakwy* Kadasyłana Nowokrackiego – zob. K. Nowokracki, *Fraszki i facecje*, oprac. R. Grześkowiak, Warszawa 2009, s. 100-103), motyw jeźdźca na gęsi obecny jest u Reinmara von Zweter a przede wszystkim w materiale ikonycznym związanym z Thomasem Murnerem (*Von dem großen Lutherischen Narren*, 1522) i u Jörga Wickrama (*Losbuch*, 1539).

¹⁵ Zob. G. Pleij, *dz. cyt.*, np. s. 338.

¹⁶ *Ich zohe fuert / da begegneten mir erstlich drey gesellen / der ein was nackend / der ander blind / der dritt gieng auff einer Stelzen / [Aiiß] Der Blind der sahe ein Hasen / der auff der stelzen erlieff jhn / vnnnd der nakket schobe jhn inn buosen / Auch zeyget mir der Blinde den Hasen / dem kaufft ich jn ab vmb zwen Basler Binger angster / guoter gewerter Saphoyer müntz / der Nackend aber zohe den Seckel auß dem buosen / thet das Gelt in die Bulgen / vnnnd gabs den Blinden / der kauffte ein schweinen Kalb / ein beltzinen schmaltz tigel / vnd ein huetzen schuereysen darumb / damit so zündet er seinen gesellen / Vnnnd wise sie den weg hinauß / daß sie dester bas gesehen moechten / Aber der auff der stelzen lieff gar weit vor jhnen hin / vnnnd bestalt die Herberg / wie wol er strauhelt / vnnnd sich fast vbel an die fersen stieß / das jhm die Steltz hefftig bluotet. Der Nackend zohe sich*

I przyszedł do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela. (Mt 15, 30-31) (BT)¹⁸

„Paralelnie” rozgrywa się epizod związany z Maćkiem:

Wysedysz z nolegu, trafili mi się styżej towarzysze, jeden głuchy, drugi ślepy, trzeci nagi, czwarty chromy, tedym był barzo rad towarzystwu, bo byli chłopci mężni i urodziwi, wzwys na półtora łokcia, a wszer na dwa łokcia. A idąc z nimi przez one puszcza, ozmawialiśmy z sobą o wielkich zecach. A wtym rzekł do mnie głuchy (bo mię starszym między sobą uczynili): „Panie, coś tu szeleści po tej chrześlinie niedaleko nas, a słycałem, że tu na tej puszczy są zbójcy”. Potym rzekł ślepy: „Panie mój, i mnie się cośi mignęło przed oczyma”. Alić nagi pocźnie mówić: „A niestocież, by nas jedno nie odarto!” Wtym chromy krzyknął: „Uciekajmy!” – i tak, porwawszy się wszyscy, uciekli ode mnie, a ja sam na poły umarły został od wielkiego strachu. (PM 309-310)

Ironizuje się tutaj z ułomności ludzkiej natury, jej niewystarczalności. Kreacja tak Maćka, jak i Bartosza Mazura (z *Prawdziwej jazdy Bartosza Mazura jednego do Litwy na służbę podczas Trybunału* (PSM 271-278)) może na pewnej ogólnej płaszczyźnie ewokować wzorzec „syna marnotrawnego”, ale także Jezusa, który był „pielgrzymem” czy „wygnańcem”. Różnicuje się jedynie reakcje rodziców. Maciek, odkarmiony karpustą, rzepą i serwatczaną kaszą (prostota pożywienia właściwa jest satyrycznemu ujęciu prymitywizmu chłopstwa), odsypia na piecu przez tydzień trudy tygodniowej podróży, rodzice Bartosza natomiast biją swego syna (PSM 275)¹⁹.

FIKCJE

Konstrukcja form narracyjnych zakłada specyficzną relację, przekształcającą doskonale znany publiczności typ narratora, z tendencją do jego fikcjonalizacji²⁰. Odbywcy *Peregrynacji* mają świadomości fikcyjności świata przedstawionego, i tego,

auf / das er jhnen wol gefolgen moechte / vnnnd lihe dem verwundten seinen mantel / dem Blinden seinen [Ar⁶] rock / und zohe er in hosen vnd beltz / mit blossen haberkernen daher (Der Finckenritter, s. 136). (Poszedłem dalej, tamże z początku spotkali mnie trzej towarzysze, jeden był nagi, drugi ślepy, trzeci poruszał się o kuli. Ślepy zobaczył zającą, którego ten o kuli dopadł, a ten nagi wetknął go sobie za pazuchę. Ślepy wskazał mi na [tego] zającą, którego kupiłem sobie za dwa bazylejskie, bingerńskie angstery, wielce wartościowe monety z Sabaudii, nagi wyciągnął sakiewkę z torby na piersiach, położył pieniądze do mieszka i dał ślepemu, który kupił cielę świni, futrzany tygiel, drewniany pogrzebac, którym to podpalił swego towarzysza, i wysłał ich na dwór, żeby lepiej zobaczyli. Ale ten na kulach wybiegł daleko przed nich, i zajął gospodę, chociaż potykał się, i prawie zrobił sobie coś złego z piętami, tak że jego kula strasznie krwawiła. Nagi rozebrał się, żeby za nimi pójść, pożyczył zranionemu swój płaszcz, kurtkę zaś ślepemu, wrócił w spodniach i kożuszku z samych ziaren.)

¹⁷ J. Knappe, *Der Finckenritter*, dz. cyt., s. 103.

¹⁸ Cytat za *Biblią Tysiąclecia*.

¹⁹ Zob. J. Abramowska, *Peregrynacja*, dz. cyt., s. 326.

²⁰ Zob. też R. Krzywy, dz. cyt., s. 31-37. W pracy H. Dziechcińskiej (*Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w Polsce*, Warszawa 1981, s. 86-99) problem ten ujmowany jest w kategoriach „maskarady”.

że takiego uznania się od nich wymaga²¹. W większości form artystycznych „odgrywa” się nieliterackie formy piśmiennictwa. Tworzone są „statuty”, przywołuje się „artykuły” „sejmów białogłowskich”. Literatura słynie z parodiowania tekstów nieliterackich²². Fikcjonalizację umożliwiały także właściwy kulturze wczesnonowoczesnej czy przede wszystkim reformacji XVI wieku krytycyzm w stosunku do praktyki legendy²³.

Taka świadomość fikcji wyraźnie i powszechnie występuje w literaturze komicznej – jak przykładowo we „Fraszkach nowych sowiżrzałowych” (51) *Drugie* (PFM 215-216). Podkreślić należy również rolę humoru skatologicznego (zwykłego i doskonale znanego narzędzia komizmu)²⁴. Narracja *Peregrynacji* budowa jest prawie wyłącznie za pomocą adynatów²⁵, kreśląc łańcuchy sprzeczności (tkwiące już w samym fakcie

²¹ Klasyczne ujęcie tego problemu – J. W. Ong, *Autor zawsze fikcjonalizuje odbiorcę*, [w:] tenże, *Osoba. Świadomość, komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, przekład i opracowanie J. Japola, Warszawa 2009, s. 54-85.

²² Zob. też studia dotyczące „prozy czasów saskich” – P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969 oraz Cz. Hernas, *Proza sowiżdrzańska epoki saskiej*, [w:] *Ze studiów nad literaturą staropolską*, red. K. Budzyk, Wrocław 1957, s. 373-400.

²³ Zob. np. E. Feistner, *Historische Typologie der deutschen Heiligenlegende des Mittelalters von der Mitte des 12. Jahrhunderts bis zur Reformation*, Wiesbaden 1995, s. 60-65, 362-365 (tamże dalsze wskazania bibliograficzne).

²⁴ Ważną funkcją tego humoru jest nieustanne ukazywanie, iż komiczny Maciek nie włada swym ciałem (podobnie jak Szoltys w *Z chłopia król* Piotra Baryki), co podkreśla, iż należy do znanego świata społecznego (ziemskiego w wymiarze metafizycznym). Jest to przeciwstawne perfekcyjnemu opanowaniu ciała „szlachetnego” (zob. ostatnio M.-T. Mourey, *Körperrhetorik und -semiotik der volkstümlichen Figuren auf der Bühne*, [w:] *Anthropologie und Medialität des Komischen im 17. Jahrhundert (1580-1730)*, Hg. S. Arend, Th. Borgstedt, N. Kaminski, D. Niefanger, Amsterdam-New York 2008, s. 105-141 (szczególnie s. 114-131), a także doskonałej władzy świętych nad własną cielesnością (w związku z pasją św. Wawrzyńca w *Peristephanon* Prudentjusza zob. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997, s. 437-438). Niewładanie ciałem przez chłopca jest ważnym aspektem komizmu postaci chłopskiej, przykładowo u M. Reja w jego figliku (120) *Chłop, co się mydłem leczył* (Chłopisko błało, srało, kaszało, pierdziało, / I pozbył dychawice, choć bardzo śmierdziało) (M. Rej, *Figliki*, wstęp J. Krzyżanowski, oprac. M. Bokszański, Warszawa 1974, s. 101).

²⁵ Odnośnie do topiki adynatów zob. przykładowo E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, dz. cyt., s. 103-107 (podrozdz. *Świat na opak wywrócony*). W perspektywie „kultury ludowej” zob. też P. Burke, *Świat na opak. Rozważania o kulturze ludowej*, [w:] *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, t. 1: *Spółczesność, kultura, ekspansja*, red. A. Mączak, Warszawa 1991, s. 68-102; P. Burke, *Kultura ludowa we wczesnonowoczesnej Europie*, dz. cyt., s. 219-225. Zob. też H. Kenner, *Das Phänomen der verkehrten Welt in der griechisch-römischen Antike*, Klagenfurt 1970; M. Kuper, *Zur Semiotik der Inversion. Verkehrte Welt und Lachkultur im 16. Jahrhundert*, Berlin 1993. Ostatni autor zwraca uwagę (s. 12), że ujęcie Curtiusa przerysowuje rolę adynatów i nie odróżnia topiki impossibiliów od motywów „świata odwróconego”. Stanowi on trwały wyraz melancholii, bliski był przedstawieniom „słabego człowieka”, zob. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994, s. 183-196. Jak wielkie problemy stwarza reinterpretacja topiki „świata na opak” podjęta przez Stanisława Grzeszczuka – zob. przykładowo M. Mieszek, *Intermedium polskie XVI-XVIII w. (teatry szkolne)*, Kraków 2007, s. 191-192. Autorka postrzega topikę „świata na opak” poprzez konstrukt „literatury sowiżdrzańskiej” jako jeden z jego wyznaczników (np. s. 365). Zob. też H. Pleij, dz. cyt., s. 406-418. J. Krzyżanowski adynata wiązał z „realizmem” – zob. J. Krzyżanowski: [hasło] *Adynata*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 12-13.

peregrynacji pańszczyźnianiego chłopca). *Impossibilia* tworzą zatem strukturę narracji, obecne są także w pojedynczych sformułowaniach czy w charakterystyce przedmiotów poprzez ich sprzeczne z naturą określenia w rodzaju „a trafiła się nam piękna równina, z góry na górę, zechmy mało syje nie połamali” (PM 312)²⁶. Na fakt paradoksalnej predykcji budującej ciągi tworzone w obrębie tego typu twórczości przez *contradictio in adiectio* wskazywał Karl Müller Fraureuth²⁷. Obrazy „odwróconego świata” legitymują się długą tradycją. Odwrócenia dotyczą świata zwierząt (osioł pożera lwa), stosunku zwierząt do ludzi (i na odwrót, przykładowo: zając zabija myśliwego), relacji (odwrócenie zależności silny-słaby), relacji społecznych między ludźmi (panowie obsługują niewolnika), „naturalnych” właściwości przedmiotów i ludzi – płynące żelazo, gorejący śnieg, chromi, którzy chodzą, ślepi, którzy widzą etc. W grę wchodzi również groteskowe przedstawienie tego, co niemożliwe. Dobrym przykładem jest fragment satyrycznej *Trąby woskowej* (Lwów 1667)²⁸ czy epizod z drugiego dnia podróży Finkenrittera:

Vnnd ich kam von erst zuo einem steyninen kleinen Birbaeumlin an dem selben ort / da hieng der weg vber die weiden / da brandt der Bach / vnnd loeschten die Bauwren mit stro / das Kaefß vnnd Brodt aß die Buoben / da wurden die Hunde von den Hasen gefangen / die Schaaff henckten die Waelff / Huener vnnd Gaenß stelten vnnd richteten den Füchsen vnnd Mardern / mit fallen vnnd garmen nach / fiengend die / vnd frassend sie / da was ein guot land.²⁹

(Najpierw doszedłem do małej, kamiennej gruszy w tym samym miejscu, tam droga zwisała ponad wierzbami, płonął tam strumień, a chlōpi gasili go słomą. Ser i chleb jadły młodych wieś-

²⁶ J. Krzyżanowski: *Peregrynacja Maćkowa*, dz. cyt., s. 143-144. „Pisarz ludowy” (tak o autorze *Peregrynacji Maćkowej* J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 166) odwołał się do komizmu znamionującego także anegdoty *Dworzanina* Łukasza Górnickiego: jazda na karasiu, znalezienie przez pewnego ziemianina jastrzębia w szczupaku („w szczuce nalazł jastrzębia, a on kuropatwę skubie”) itd. (Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, t. 2, oprac. R. Pollak, Wrocław 2004, s. 227-228 – na przykłady wskazuje J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 167 [przypis 21 ze s. 152]).

²⁷ C. Müller-Fraureuth, *Die deutschen Lügendichtungen bis auf Münchhausen*, Hildesheim 1965 [reprint edycji z 1881], s. 16 i n. Podstawowym problemem metodologicznym pracy jest rozszerzenie pojęcia „kłamstwa” na literaturę rozrywkową, która takich intencji nie niosła i nie była w wartościowana w kategoriach kłamstwa przez współczesnych. Stąd też wielka popularność tego typu rozrywki opartej na zmyśleniu (poświadcza ją postać Pielgrzyma w *Mięsopuście* czy „instytucja” „Rzeczypospolitej Babińskiej”). Bardziej adekwatną jest próba uchwycenia fenomenu tego typu literatury przy pomocy kategorii „nonsensu” (zob. J. Knappe, *Der Finckenritter*, dz. cyt., s. 97-148 tu s. 110).

²⁸ Cyt. podaje S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyce sowizdrzańskiej XVI i XVII wieku*, Kraków 1994, s. 305, wcześniej M. H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 2, Kraków 1820, s. 457-458. Utwór ten omawia (w kontekście piśmiennictwa związanego ze stacjami) A. Kawecka-Gryczowa, *Fragmenta*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 3-4, s. 986-991; wcześniej S. Pigoń zwracał uwagę na wykorzystanie topiki odwróconego świata m.in. w *Peregrynacji Maćkowej* oraz w satyrycznej *Trąbie woskowej* (*Z dziejów teatru szkolnego w Polsce w XVII (O teatrze alumnatu ormiańskiego we Lwowie)*, „Pamiętnik Literacki” 1938, s. 96).

²⁹ *Der Finckenritter*, dz. cyt., s. 136.

niaków. Tam zające polowały na psy, owce wieszały wilki, kury i gęsi zastawiały pułapki i wnyki na lisy i kuny, łapiąc je i pożerając. To był dobry kraj.)

Funkcja tego typu odwróceń jest w obu tekstach zabawowa, towarzyszy im intencja satyryczna.

Roger Chartier próbował uchwycić specyfikę narracji „kultury popularnej” wskazując m.in. na „podział tekstu na oddzielne fragmenty nie niosące same w sobie znaczenia, rozproszenie motywów, radykalizację znaczeń, równorzędne traktowanie fragmentów, które z bardziej uczonego punktu widzenia mogłyby być uznane za nie związane z całością, wreszcie dosłowne rozumienie metafor”³⁰. Posługiwanie się „poetyką” impossibiliów, ma za zadanie wydobyć w jednym uniwersum tekstu elementów heterogennych. To połączenie niejednorodnych rzeczy ma „imitować” chłopską świadomość. Tak charakterystyczne budowanie etapów narracji przy pomocy „potym” wskazuje na mechanizm „powtórzenia i przypomnienia, budowania [tekstu] według ograniczonej ilości schematów narracyjnych”³¹. Druk stabilizuje utwór, w tym sensie uniemożliwia on „dalsze zmiany tekstu, który nigdy nie jest ostateczny”³². Do pomysłu są kolejne fantastyczne doświadczenie peregrynackie Maćka. Historia rozbijana jest na szereg niezależnych od siebie przeżyć zawartych w obrazach, nie dba się o ciągłość i postęp opowieści.

Struktura narracji przypomina wtórną oralność *Sowizdrzała*: poszczególne „historie”³³ (nizane niczym paciorki na ten sam sznurek) i etapy peregrynacji Maćka wprowadzane są poprzez ustawicznie powtarzane „potym”, które budują schemat kumulacji czy nawarstwiania się doświadczeń. Podobnie jak w *Rozmowie króla Salomona z Marchołtem*, w której przysłowia są punktem wyjścia dla budowy narracji (każdy epizod jest narracyjnie „rozciągnięty” strukturą sekwencji zawierającej *proverbium* Salomona i przysłowie Marchołta)³⁴, tak tu *impossibilia* tworzą opowieść peregrynacką. Widać, w tym sensie, wtórność struktury narracji.

Peregrynacja Maćkowa dzieli również „Ich-Perspektive”, w której napisany został *Finckenritter* (korzysta on z wyobrażeń powieści podróżniczych Jehana Mandeville’a, legendy o św. Brandanie, wyobrażeń o królu Janie itd.)³⁵. Nie jest to jednak medium obiektywnej podmiotowości, jak w *Powieści o Róży* czy w *Boskiej komedii* Dantego.

³⁰ Cyt. za: J. Le Goff: *Uczone i popularne wymiary podróży w zaświaty w średniowieczu*, tłum. G. Oleśiak, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1997, nr 1-2, s. 58.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Zob. np. rozważania Wernera Röckego (W. Röcke, *Die Freude am Bösen. Studien zu einer Poetik des deutschen Schwankromans im Spätmittelalter*, München 1987, s. 216 i n.).

³⁴ Źródła poszczególnych wypowiedzi Salomona zawiera tabela pomieszczona w pracy Irmgard Meiners (*Schelm und Dümmling in Erzählungen des deutschen Mittelalters*, München 1967, s. 165-179).

³⁵ Zob. J. Knapę, *dz. cyt.*, s. 119-120.

W XVI wieku odkryto wspomniane „ja” narracyjne. *Finckenritter* dzieli także perspektywę narracji pierwszoosobowej z *La vida Lazarillo de Tormes*³⁶. Na paralełę zwracał uwagę J. Krzyżanowski³⁷.

Autor *Peregrynacji* figuruje monolog niepiśmiennego chłopca z wyznaczającym jego status posługiwaniem się gwarą (m.in. z prawie stałym choć z wieloma niekonsekwencjami mazurzeniem)³⁸. Tym samym *Peregrynacja* stanowi przykład fingowanej czy „wtórnej” ustności. Jej cechą szczególną jest natomiast całkowicie „niemimetyczny” charakter, związany z wykorzystywaniem topiki adynatów, co prowadzi do niemożności ustalenia prostej relacji tekstu z rzeczywistością społeczną. W tym sensie jest to typowy przykład „mediacji” – spisuje się (czy raczej odtwarza) doświadczenia niepiśmiennego chłopca (nie zaznaczając tego nigdzie)³⁹. Satyryczna intencja autora podpowiada, że całość aparatu pojęciowego pochodzi od niego. (Ubogi chłop z dołu drabiny społecznej nie powinien naśladować szlacheckich peregrynacji). Ponadto dyktans autora zawarty jest już w samym języku „chłopskim”, do którego nawiązuje się szyderczo.

W satyrycznym obrazie autor *Peregrynacji* korzysta z faktu, że „podstawy epistemologiczne” chłopca muszą być inne od tych, właściwych czytelnikowi, nawet jeśli obszar wspólnych doświadczeń będzie podobny. Można zwrócić uwagę za Piero Camporesim na „popularną optykę zniekształcenia i przesady, optykę tego, co bardzo wielkie i tego, co bardzo małe, optykę potworności, nieumiarkowania i bezkształtności”⁴⁰, charakteryzując one percepcję ludową⁴¹. Przykładowo – charakterystykę tę spełnia olbrzym Rzygoński⁴²: „w opasaniu był jak gęsie jaje w taśmie”, choć „nogi jak stąpory,

³⁶ Zob. T. Cramer, *Von einem, der auszog, die Welt kaputtzulachen: der „Finckenritter”*, [w:] *Komische Gegenwelten. Lachen und Literatur in Mittelalter und Früher Neuzeit*, Hg. W. Röcke und H. Neumann. Paderborn 1999, s. 294-295. W odniesieniu do struktury narracji w romansie pikareskim zob. też H. R. Jauss, *Ursprung und Bedeutung des Ich-Form im „Lazarillo de Tormes”*, „Romanistisches Jahrbuch” 1957, s. 290-311.

³⁷ J. Krzyżanowski, *dz. cyt.*, s. 145-151.

³⁸ Zob. np. Z. Stieber, *Uwagi o języku komedii rybaltowskiej*, „Prace Polonistyczne” 1950, s. 61-62.

³⁹ Sytuacja jest analogiczna w stosunku do mężczyzn spisujących wizje niepiśmiennych wizjonerek (zob. np. *Gendered Voices. Medieval Saints and Their Interpreters*, Ed. C. M. Mooney, Philadelphia 1999).

⁴⁰ Cyt. za J. Le Goff, *Uczone i popularne wymiary podróży*, *dz. cyt.*, s. 58. Piero Camporesi wskazuje tu na wyznaczniki „ludowości”, których brakuje w studium Tazbira wiążącego Cocagne z „utopią ludową” (J. Tazbir, *dz. cyt.*, s. 97-98). Por. też rozważania T. Banaś dotyczące „groteski” (*Pomiędzy tragicznością a Studium z literatury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, Katowice 2007, s. 169 i n.)

⁴¹ Typologia ludowych tekstów narracyjnych – zob. J. Ługowska, *W świecie ludowych opowiadań. Teksty, gatunki, intencje narracyjne*, Wrocław 1993.

⁴² Wielkość Rzygońskiego stanowi niezawodną oznakę dobrobytu – jedzenie i picie, nieodczuwanie głodu były charakterystyczne szczególnie dla wyższych klas społecznych. Szlachetne pochodzenie Rzygońskiego wyraża już jego nazwisko: zdolny był on bowiem do spektakularnego marnotrawienia dóbr alimentacyjnych i ostentacyjnej konsumpcji tychże.

pięty jak kowalskie młoty“ (PM 312), podobnie scharakteryzowany został wrotny króla Jęczmiennego „z samego twarogu, mąż siwy i wielki na piądz od ziemi, a broda na łokieć” (PM 312)⁴³.

OBCOŚĆ

Götz Pochat zwracał uwagę, że wiarygodność informacji w kulturze antyku i w wiekach średnich zależała od jej osobliwości, paradoksalnie odwrócenie typowych doświadczeń sprzyja ich uwiarygodnieniu⁴⁴ (egzotyzm w kulturze zakłada obcość asymilowanych treści, ale także pewien stopień znajomości czy wiedzy o nich)⁴⁵, w tym sensie *Peregrynacja Maćkowa* jest krańcowym przykładem uwiarygodniających narrację założeń (podług rozważań Pochata), wyzyskanym dla celów satyrycznych.

Przestrzenne oddzielenie definiuje obcość⁴⁶ (klasycznym przykładem jest tu *Nędza z Biedą z Polski idą* (około 1622) czy *Poselstwo z Dzikich Pól* (1606) Jana Jurkowskiego). Wybór chłopa jako osoby realizującej przewyższanie obcości wymaga ekstremalnego wykorzystania konwencji: obcym jest wszystko prócz najbliższego otoczenia wsi. Archaiczność społeczeństwa feudalnego, quasiautarkicznej gospodarki z brakiem możliwości komunikacji, ograniczonymi możliwościami transportu (chłop udaje się wszak na kilkudniową wędrowkę w obce sobie rejony piechotą) poświadcza, że obcość staje się konstruktem, nie jest niczym danym ani tak naprawdę postrzeganym. Tworzy się – jak w przywołanym cytacie – w procesie jej określania czy nazywania. W ten sposób konstruowana obcość, poddana w końcu tekstu dydaktycznej obróbce, tworzy się poprzez operowanie stereotypami, z kluczową rolą stereotypu dotyczącego natury chłopskiej⁴⁷.

Podobny „nonsens geograficzny” spotkamy w *Sakwach* Kadasyłana Nowokrackiego. Po opisie Schlaraffenlandu, zawartym w facecji (30) *Nowy Świat i jego zalecenia*,

⁴³ O królach Cocagne – zob. D. Richter, *Schlaraffenland. Geschichte einer populärer Utopie*, dz. cyt., s. 76-79.

⁴⁴ G. Pochat, *Der Exotismus während des Mittelalters und der Renaissance. Voraussetzungen, Entwicklungen und Wandel eines bildnerischen Vokabulars*, Stockholm 1970, s. 45.

⁴⁵ G. Pochat, *Der Exotismus*, dz. cyt., s. 15-20 (zob. też s. 114).

⁴⁶ W. Röcke, M. Münkler, *Der ordo- Gedanke und die Hermeneutik der Fremde im Mittelalter*, [w:] *Die Herausforderung durch das Fremde*, hrsg von H. Münkler, Berlin 1998, s. 710.

⁴⁷ Antychłopskość utworu podkreślano w literaturze przedmiotu – zob. np. J. Kotarska, *Miasto w oczach sowizdrzałów*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1992, s. 238. Należy wziąć pod uwagę, że krainę Cocagne stale asocjowano z lenistwem (przykładowo, „Schlaraff” w dialekcie szwabskim oznacza po prostu leniwego i prostego czy prostackiego mężczyznę – zob. D. Richter, *Schlaraffenland. Geschichte einer populärer Utopie*, dz. cyt., s. 15). Nie przypadkowo zatem do Kraju Jęczmiennego wybiera się chłop – leniwy, porzucający obowiązki swej kondycji (Finckenritter to, warto podkreślić, „der Edele Ritter”). Włóczęgostwo związane jest z niską kondycją społeczną, jak przykładowo w figliku (57) *Co chciał do cudzej ziemi, gdzie „szalony a nikiemny”* to w istocie, jak precyzuje i piętnuje Rej, „chłop szalony” (M. Rej, *Figliki*, dz. cyt., s. 69).

w ostatniej facecji z tego zbioru (31) *Droga na Nowy Świat* podaje się wskazówki umożliwiające dotarcie do rzeczonoego „Nowego Świata”:

Naprzód na Leżajsko, potem na Baranie Przetoki, potem na Zawichwost, potym na Kapinos, potym na Krupy, do Piasków, na Kosobudy, na Kozieglowy, na Błyszczwydy, na Parzymiechy, na Radłupy, na Pluskowęsy, na Suchostrzygi, na Pułhije, na Łysobyki, potem do Jangrota, na Konojady, z Kięlpia do Pigzy, z Gołot do Głodowa, do Miedzyrzecza przez Pohorylce, Ozohowce, Po<h>rebyszcze na Rusi. Dalej nie wiem, bom nie mógł ostatka przeczytać, co się snadź w sakwach potarło. Ale o dalszej drodze dowiesz się, tylko trafiaj *prima Aprilis*. Ostatka wypytaj się u skotarów na polu⁴⁸.

„Nonsens geograficzny”⁴⁹ tworzy podstawy opisu wędrówek Staśka z rodziny Porzygałów w *Peregrynacji Maćkowej*:

Ja, Maciek, barzo często sobie ozwazając i ozmyślając o dziwarnych zecach, które mi powiadał Stasek Porzygałów, jako dziwarnych zecy się napatsył, w dalekich stronach będąc, bo wie go subienica, kędy tez nie bywał, a zwłaszcza w Węgzech około Dukle, po same Jaśliska, w Podolu około Kańcugi, na Wołyniu pod samym Próchnikiem, w Mazosu, okoo Opatowca, w Niemcach, okoo Bieca, na Śląsku, aze po samy Grybów. (PM 307-308)⁵⁰

Jak zauważył Julian Krzyżanowski, „dziwarne zecy” bohater ogląda „w czworoboku zawartym między Karpatami, Wisłą, Dunajcem i Sanem, a więc na normalnym terytorium wypraw sowizdrzałskich”⁵¹. Istotne jest natomiast zwrócenie uwagi, że nie za sprawą diabła (i jego sztuczek) udaje się Maciek na swą „pielgrzymkę”, a za sprawą

⁴⁸ K. Nowokracki, *dz. cyt.*, s. 103-104.

⁴⁹ Tak S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło*, Kraków 1994, s. 190. Przesadę w opisach peregrynacji, ale nie „nonsens” jak w ujęciu J. Krzyżanowskiego i S. Grzeszczuka (czy kpinę z „legend geograficznych” – tak Cz. Hernas (*W kalinowym lesie*, t. 1: *U źródeł folklorystyki polskiej*, Warszawa 1965, s. 16) w odniesieniu do *Peregrynacji Maćkowej* i *Nowego świata* i jego zaleceń z *Saku* Kadasylna Nowokrackiego na Krępaku podkreśla natomiast J. Abramowska (*Peregrynacja*, [w:] *taż*, *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 324-326 – pierwodruk pomieszczono w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978).

⁵⁰ Mazurzenie – „mowa szeptuniawa” – jako jeden z elementów braku szlacheckiej ogłady było współwyznacznikiem pochodzenia plebejskiego – tak w *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki (zob. uwagi Włodzimierza Dworzaczkę we *Wstępie* do *Liber generationis plebeianorum* (*Liber chamorum*), wyd. W. Dworzaczek, J. Baryś, Z. Kuchowicz, Wrocław 1963, s. XLIV; M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 31-32 oraz J. Rytel, *Komizm w „Liber chamorum” Waleriana Nekandy Trepki*, [w:] *Barok w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Drogi przemian i osmozy kultur*, red. J. Pelc, K. Mrowciewicz, M. Prejs, Warszawa 2000, s. 333-342), co odpowiadało wyobrażeniom szlacheckim, przejętym i eksploatowanym przez Trepkę. Żartów z Mazurów w obrębie „literatury mieszczańskiej” jest wiele – zob. przykładowo (1) *Relację mazowiecką* (PFM 218) ze zbioru *Biesiad rokosznych* Bałtyzera z kaliskiego powiatu. Zob. też B. Dymek, *Z dziejów szlachty mazowieckiej (Dziedzictwo kulturowe i stereotyp)*, Kielce 2005, s. 196-199 oraz s. 260.

⁵¹ J. Krzyżanowski, *dz. cyt.*, s. 142. Nie wiedzieć czemu Krzyżanowski przypisał wędrówkę Maćkowi (udającemu się gdzie indziej, a mianowicie do „usranego świata”, do którego dociera się „pszez gówniane morze” [PM 312] – woda czy las stanowią często granice odmiennego świata), choć mowa tu o „dziwarnych zecach, które mi powiadał Stasek Porzygałów”.

wewnętrzny przymus. Brak zatem także tu wymiaru metafizycznego działań Maćka. Granice naznaczone przez język czy dialekt są bardzo trudne do przekroczenia dla ludzi zdanych na wsparcie materialne ze strony miejscowej ludności⁵².

DYDAKTYZM

Peregrynacja była ważnym tematem dydaktyki staropolskiej, szczególnie w studium XVII. To w podróżach zagranicznych dopatrywano się zła, przyczyn kryzysu⁵³. Pamiętać należy o stanowym charakterze peregrynacji – wpisana była w świat ideałów i wzorców szlachty. Znajomość dalekich krajów wchodziła w skład szlacheckiego obyczaju (do około połowy XVII wieku przedstawiciele mieszczaństwa dorównywali tu aspiracjom szlachty)⁵⁴. Z akcentowania stanowego charakteru peregrynacji korzysta autor „sowizdrzański” w zakończeniu, w końcowym stwierdzeniu Maćka. Przestrzega się przed „chłopską” peregrynacją, także jako wyrazem niepotrzebnego zainteresowania obcością, zbytecznej chłopskiej ciekawości czy nieuprawnionych tęsknot (których istota sprowadza się według autora do odrzucenia powinności stanowych)⁵⁵. Ta decyzja chroni przed niebezpieczeństwami religijnymi i moralnymi. Stanowi kompensację braku możliwości wyjazdu, zmiany kondycji. Maćkowi ostatecznie udaje się powrócić do domu, tym samym jest to opowiadanie się za dobrem i przeciw złu.

Przed takim ideałem (realizowanym satyrycznie w osobie Maćka) przestrzega *Peregrynacja Maćkowa*:

Pseto was upominam z scyrego sierca, siedzcie doma i z synackami swymi. Ja juz to ślubuje Matuchnie Bozej, ze sie z domu nie wychylę stopą, pókim żyw, ale sie będę od nanuśka uczył wszelkiej roboty, wziąwszy w ręce widłatus, to ja z obory ten gnojatus na wozatus, aze będą karki tsesceć, a dawno mi tak byo udziaać, tobych ja był lepszy. (PM 324)⁵⁶

Uzewewnętrznienie poznawanych przez Maćka faktów (czemu służy narracja *Peregrynacji Maćkowej*) prowadzi do nadania im „obiektywnych” (ale społecznie niezwy-

⁵² Zob. N. Schindler, *Ludzie prości, ludzie niepokorni. Kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*, tłum. B. Ostrowska, Warszawa 2002, s. 488.

⁵³ Zob. np. M. Kamecka, „Po naukę świata i ludzi”. O zagranicznej edukacji Polaków czasów saskich, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 39. D. Żołądz, *Ideale edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa-Poznań 1990.

⁵⁴ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje*, dz. cyt., s. 34.

⁵⁵ W tym aspekcie widać negatywne wartościowanie podróży w kategoriach (*vana*) *curiositas*. Zob. Ch. K. Zacher, *Curiosity and Pilgrimage: The Literature of Discovery in Fourteenth Century England*, Baltimore 1976, s. 18-41 (przemiany pojęcia *curiositas*). Z polskiej literatury zob. też A. Krawiec, *Nie tylko curiositas – z dziejów ludzkiej ciekawości w średniowieczu*, „Przegląd Humanistyczny” 2004, nr 1, s. 27-44.

⁵⁶ Zob. też J. Abramowska, *Peregrynacja*, dz. cyt., s. 326. Spożytkowanie motywów Cocagne dla celów dydaktyki moralnej jest stałą tendencją – zob. H. Pleij, dz. cyt., s. 391-405.

kle ważnych) znaczeń w słowach samego niepiśmiennego Maćka. Indywidualne ulega podporządkowaniu treściom społecznym. Daleka podróż zmienia Maćka, przekonuje go (odwrotnie niż pielgrzymka religijna, która dowodzi istnienia miejsc świętych i tożsamości wiary wśród ludzi różnych języków i stanów) o niemożności zmiany i braku alternatywy dla własnej kondycji. Licencją fikcji w kulturze dawnej była także intencja dydaktyczna. Był to powszechnie aprobowany pogląd, umożliwiający „pojawianie” się literatury użytkowej czy zabawowej⁵⁷.

Zakończenie ujawnia ponadto rolę szlacheckiego wzorca życiowego: pochwałę życia wiejskiego, ziemiańskiej aktywności gospodarskiej przez ukazanie nędzy kondycji chłopskiej. Nie ma mowy o przyjemnościach życia szlachcica na wsi – o czynnościach związanych z kontrolą prac polowych, pielęgnacją ogrodu, o „przepychu” spiżarni, bogactwie zastawionego stołu, wyrażających świat dostatniej konsumpcji w rzeczywistości agrarnej. Potępienie ambicji chłopskich kojarzone jest z nędzną, ale także spokojną egzystencją chłopskiego syna. (Można nawet przypuszczać, że funkcją odwróconego świata i topiki impossibiliów staje się stworzenie satyrycznego antywzorca ziemiańskiej utopii w peregrynackich rojeniach chłopca Maćka.) Dydaktyzm *Peregrynacji Maćkowej* polega na podkreśleniu życia wiejskiego jako gwaranta stabilności ładu i roli tradycji zapewniającej podstawowe normy i porządek rzeczy. Utwór podkreśla konserwatyzm literatury zabawowej czy popularnej. Myśl o odmianie kondycji okazuje się irracjonalna.

Aleksander Brückner zestawiał *Peregrynację Maćkową* z *Komedią o Wawrzku ze szkoły i do szkoły* z roku 1612, w której chłop posyła swego syna „do szkół” – co służy w istocie szyderstwu z ambicji edukacyjnych chłopstwa⁵⁸. Kluczową sprawą dla Szołtysa w *Z chłopca król* Piotra Baryki jest trwanie w swej kondycji. Ten dydaktyczny aspekt podejmuje szereg innych utworów – przesłanie *Prawdziwej jazdy Bartosza Mazura jednego do Litwy na służbę podczas Trybunału* (PSM 271-278) sprowadza się do refleksji: „Dobrzeć wsędy, ale lepiej doma, nis kedy” (PSM 276)⁵⁹. Niewłaściwe jest zatem „uprzykrzenie” sobie pracy w domu, na roli czy przy chałupie. *Peregrynacja dziadowska* Januariusza Sowizraliusa (PKR 177-232) okazuje się satyrą na margines społeczny, *Peregrynacja Maćkowa* sygnowana tymże pseudonimem – satyrą społecz-

⁵⁷ Zob. np. J. Knappe, „Historie” im Mittelalter und früher Neuzeit. Begriffs- und gattungsspezifische Untersuchungen im interdisziplinären Kontext, Baden-Baden 1984.

⁵⁸ A. Brückner, *Cechy literatury szlacheckiej i miejskiej wieku XVII*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. 1, Lwów 1916, s. 174. Podobnie należy sądzić o *Szołtysie z Klechą* (1598). Oba utwory określano mianem „jezuickiego kręgu komedii sowizdrzańskiej” (zob. K. Budzyk, *Komedia sowizdrzańska*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 3-4, s. 826 i n.), taką też taksonomię przyjął wydawca *Dramatów staropolskich*, umieszczając oba utwory w t. 4 w dziale *Jezuicka scena szkolna* (*Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 4, Warszawa 1961, s. 485-501 oraz s. 503-513). Zob. też M. Mieszek, *Intermedium polskie XVI-XVIII w., dz. cyt.*, s. 176-180.

⁵⁹ Zob. też J. Krzyżanowski, *dz. cyt.*, s. 164-165.

na, której celem jest nieodpowiednia mentalność chłopska⁶⁰. *Sejm piekielny*, sygnowany również przez Januariusza Sowizraliusa (przed 1622) podejmuje zaś problematykę religijną⁶¹.

SCHLARAFFENLAND

Cocagne niesie w sobie asocjacje z wizją tysiącletniego królestwa, ale także z rajem islamu, wreszcie z wizjami kaznodziejów przemawiających do ludu. Długa tradycja atrakcji Cocagne czy Schlaraffenlandu odpowiada przedstawieniom życzeniowym (i towarzyszącej jej kompensacji niedostatków egzystencji) – co tak silnie akcentuje w swej pracy Herman Pleij⁶².

Motywy *Peregrynacji Maćkowej* wykazują daleko posunięto zbieżność z Krainami Obfitości średniowiecza, jednak można wskazać na pewne innowacje w zakresie budowy Jęczmiennego Kraju. Nie ma tu namiętnie podkreślanej relacji czy związku z grzechem pierworodnym, jego konsekwencjami, wypędzeniem z Raju⁶³. Powszechnie uznawanym źródłem tych trosk był grzech pierworodny – skazał on na utrzymy-

⁶⁰ *Peregrynacja dziadowska, zwłaszcza owych jarmarczników, trzęsigłowów; w który sposób zwykli bywać na miejscach świętych. Nie tykając, którzy sprawiedliwym karaniem bożym nawiedzeni przy kościołach abo w szpitalach siedzą [...] Annus Dominus 831954730. Roku Pańskiego 1612*, drukowana była w znanych dziś wydaniach (z 1612, 1614 i 1616) wspólnie z *Peregrynacją Maćkową*, co podkreśla intencję satyryczną obu tekstów (*Dramat staropolski od początku do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 1: *Teksty dramatyczne drukiem wydane do r. 1765*, red. W. Korotaj, Wrocław 1965, s. 415-417).

⁶¹ *Sejm piekielny. Satyra obyczajowa (1622 r.)*, wyd. A. Brückner, Kraków 1903.

⁶² Zob. H. Pleij, *dz. cyt.*, tu np. s. 55.

⁶³ Wypędzenie z Raju stanowi co najwyżej punkt odniesienia do miejsca „psewozu” do „usranego świata”, względnie kraju o „jęczmiennych obyczajach”. Określenie skatologiczne nie pojawia się jednak ani razu jako *nomen proprium* miejsca peregrynacji Maćka na kartach podstawowego do dziś opracowania – *Peregrynacji Maćkowej* pióra Juliana Krzyżanowskiego. Autor ten zwraca uwagę, iż skatologia ta ma swe niemieckie wzorce w przeprawianiu się przez góry ekskrementów czy w długiej wędrówce przez odbytnice (J. Krzyżanowski, *dz. cyt.*, s. 155). Podróż ta może mieć związek z ikonocznymi wyobrażeniami fortuny, przedstawianej na łodzi czy z wiosłem. W takim kontekście można spoglądać na „psewoz”. Pobyt w Jęczmiennym Kraju skutkować miałby szczęściem, co jednak, jak pokazują losy Maćka, okazało się złudne. O tym fakcie poucza się odbiorcę rozrywkowego tekstu. Samo zaś określenie „usrany” nawiązuje do fizjologicznych konsekwencji obfitego zaopatrzenia we wszelkie dobra konsumpcyjne, podkreśla bogactwo dóbr alimentacyjnych – jak przykładowo w kreacji króla Cocagne, zwanego tu „Bugalosso”, w anonimowym włoskim tekście z XVI stulecia „*Capitolo qual narra l'essere di un mondo novo trovato nel Mar Oceano*” (pomieszczony w: P. Camporesi, *La maschera di Bertoldo, G.C. Croce e la letteratura carnavalesca*, Torino 1976, s. 309-311, cyt. za tłumaczeniem Dietera Richtera, *Schlaraffenland. Geschichte einer populärer Utopie, dz. cyt.*, s. 144-148, tu s. 147): „Król tego miejsca nosi imię Bugalosso, / został uczyniony królem, ponieważ jest wielkim leniem. / On jest wielki i gruby niczym stodoła, kryta słomą. // Doskonale odżywiony, tłusty, / tak że dobrowolnie nie zdołałby się poruszać. / Chodzenie przeszkadza mu. / Nie chce słyszeć o jakimkolwiek wysiłku. // Z jego dupy wypływa manna, / pluje marcepanem, / zaś miast wszy we włosach ma rybę”.

wanie się przy życiu kosztem trudu w pocie czoła⁶⁴. Typowym przykładem w literaturze staropolskiej jest tu intermedium *Chłop oskarża ojca Adama* z połowy XVII wieku⁶⁵. Skutkiem grzechu pierworodnego jest, jak skarży się Rusticus czerpiący swą wiedzę od księdza („Słyszałem na kazaniu niekiedy od księdza”, w. 17), bolesne odwrócenie pożądanej rzeczywistości, modelowanej na wyobrażeniach Cocagne, ale także jako proste zaprzeczenie nędzy chłopą pańszczyźnianego. Powiada Rusticus: „Na piecu by się było żyteczko rodziło, / Piwo na dębie; teraz coż by się nie piło? / Pańszczyzny tedybyśmy byli nie robili, / Tylko do karczmy w dzień na piwo chodzili. / Chleb biały to by byli nie tylko panowie / Sami jedli, ale też prości chłopkowie. / Pić, jeść, choćbyś się rozpukł, bez groszy miano, / Czegoś nie zjadł, do domu to nieść rozkazano. / O pieczonkę wieprzową nietrudno by było; / Ej jakiej by się było rozkoszy zażyło! / Nie starzałby się był człek, zawsze by był młody” (w. 19-29). Siedmiokrotne próby, jakim podany zostaje chłop przez Anioła, prowadzą go do oczywistego wniosku: „Toć widzę, że się człek chleba dorabiać musi / I tak długo pracować, aż go śmierć zadusi” (w. 223-224).

Aspekt dydaktyczny wyczerpuje się, jak wskazano, na utwierdzeniu barier stanowych i kondycji chłopą, który sam w sobie stanowi przedmiot komicznej rozrywki (i wykracza poza epizod pobytu w Jęzmiennym Kraju). Komizm polega na osadzeniu realiów Cocagne w mentalności chłopskiej. Całość wyobrażeń peregrynackich wiązana jest z obfitością jedzenia, tyle, że przedstawiane jest ono konsekwentnie przez pryzmat mentalności Maćka i zamieniane w swe przeciwieństwo: obfitość jedzenia często jest w istocie jedynie fantazmatem odnoszącym się do głodu:

takzem trafił do dobrego człowieka na noc, jakiegoś Kostogryza; tozem ci sie tam miał, dajze go Walantemu, toć mię cestował. Dał mi jakiejsi chlipawki, rozmaitościami przyprawionej, był w niej chrzan, rzezucha, piołyn, pokrzywy, scaw, awo prawie dostatkiem kozenia wszelakiego, potym tygiel jajesnice i miśe maślanki z pęcakiem, tom wciornastko pojadł. Potym dał mi pić dyngusu pełen przetak, ledwiem go na pięć razów wypił; ej, tom ci się był obzgał niepomału, zem miał bzuch jak nawiętsy wantuch, a główęch miał jak pudło. Potym mi posłał grochowianki na piecu i odział mię starym kozuchem; usnąłem, jakby mię zarzezał, bom był sobie podjadł i podpił. (PM 309)

Doświadczenie głodu powraca w scenach kompulsywnego jedzenia:

Skoro sie rozedniło, wstałem, a jesse mi nogi drzały od strachu, i znalazłem na półce w komorze bochen chleba suchego i garnek piwa; znać, ze tam jakisi pustelnik mieskał, ale go doma nie było; pocałem on chleb chrostać, aze kości w nim trzescały, a otręby z niego i nosem, i usyma sie kurzyły, com go tak pytlował, a w tym tez one pokusy ode mnie odstąpiły, kiedym sobie podjadł. (PM 321-322)

⁶⁴ Zob. H. Pleij, *dz. cyt.*, s. 11-21.

⁶⁵ *Dramaty staropolskie. Antologia*, *dz. cyt.*, t. 6, Warszawa 1963, s. 243-256.

Zwraca uwagę często wykorzystywanie całkowicie niejadalnych przedmiotów, tworzących wspaniałe potrawy i wspaniałe otoczenie, w jakim przebywa Maciek (jak choćby miasto Głódów). Fantazje dotyczące jedzenia są źródłem komizmu, podobnie jak zabiegi związane z wypróżnianiem:

I uczynił o mnie pilne staranie, miał [sc dowtor] niemałe pudełko maści owej, co nią ptaki łowią na rogalu, i miał też kęs wielkonocnej radości w skorupce, tym mię nasmarował w rynsztoku. Potym nawierciał chrzanu w donicy, rzodkwie, cebule, i rozpuścił to maślanką, i dał mi wypić, i tak mi sie byo odzygnęo, aze w bzuchu mao zostao. [...] Potym mi dał pan dowtor pigulek, narwawsy na trześni, pełne niecki, co dzieci na nich kąpią, tom wszytko nacco pojadł i z kostkami, jedno sypułki zostały, i konew brzecki ciepłej prosto z browaru, i wypilem ją duskiem; potym mię pocęły rusać ony pigułki, jazem ledwie z izby uciekł, to był taki trzask, aze od drugiego sąsiada wołali na mię, toć mi się wždy było ulzyo i byłem zdrów, jako i pierwej. (PM 310-311)⁶⁶

ARCHITEKTURA COCAGNE

Autor *Peregrynacji Maćkowej* oddziałuje na wyobraźnię czytelnika – kreśląc Maćkowy obraz dworu – przywołując obraz barwnie odzianych dworzan, dźwięki nadworskiej orkiestry i chóru:

A wtym pojrzymy za stół i obaczymy, a król za stołem siedzi, osoba gzecna, coło miał sklane, twarz z łupin orzechowych, zęby rzepiane, brzuch słomiany, wąs błękitny, a pod kolany sie zająkał, w toconych poncoskach, szata na nim z wosku czerwonego, kołpacek z łuznego wosku. Zapona barzo jasna z sierseniowych łupin, kamierimi drogimi sadzona, wszytko głazami, azem sobie ślepie zatykał od blasku, a kita była z krowiego ogona, bacmagi miał barscowe. Podle niego siedział jakisi półgrabia, który był w gościnę przyjechał, w serwatczanym zupanie, a ferezyja twarogowa, młodym masłem podsytą, a guziki od samej gęby, z maślanki pluskane, az pod pas zachodziły. Pas miał cukrem sadzony, bagazyjowy.

Psywitaliśmy sie z królem i z panem blujgrabiem. A wtym uderzono w bębny ogromne z starego kozucha pałkami z owsianej słomy, a sam bębenista z wołowego pęchyrza; do tego trębaczów dwanaście z dębowych pniaków, którzy barzo straszliwie trąbili w marchwiane trąby; i tak od onego srogiego i straszliwego huku takem był ogłusał, zem nic nie słyssał, a drzałem, com sie był pselekleł, jako kół w ziemi, bom tego jako żyw nie słychał.

[...]

Muzyka gdziesi skrycie grała, ledwie było rozeznać, ale melodyjno, bo koza grała na rogalu, wilk na czorcie, gęś na bandorze, skowronek na skrzypicynach, a świnia w dudy, niedźwiedź na puzanie, cielę na lutni; że była muzyka, jakoby w kij trąbił. (PM 314-316)

⁶⁶ Jak wskazał Krzyżanowski (dz. cyt., s. 160) – w *Aktach Rzeczypospolitej Babińskiej* znajdziemy „parallelę” tejże terapii (*Akta Rzeczypospolitej Babińskiej*, wyd. S. Windakiewicz, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 8, 1895, s. 117), podobnie w *Sowiżrzale nowym* (1614) czy *Kalendarzu wiecznym* Żabczyca. Upust krwi i podawanie środków do przeczyszczenia należą do podstawowych technik medycznych – zob. też R. Muchembled, *Die Erfindung des modernen Menschen. Gefühlsdifferenzierung und kollektive Verhaltensweisen im Zeitalter des Absolutismus*, aus dem Französischen von P. Kamp, Reinbek bei Hamburg 1990, s. 251 i n.

U podstaw tego obrazu leży przyroda. Cocagne wyrasta z fantazmatów dotyczących głodu⁶⁷. Autor *Peregrynacji Maćkowej* postąpił krok dalej – fantazje tworzące zamek w Kraju Jęczmiennym są jedynie dalece przetworzonym obrazem lasu.

Praca i własność są zbyteczne w Cocagne, natomiast konsumpcja i zaopatrzenie stają się częścią naturalnej cyrkulacji niewyczerpanych zasobów⁶⁸:

Psebrnąwszy psez one tatarkę, posedłem w drogę, a ku południu nadsedłem na ptaski, a ony pisać w wieżbie, zaglądam, nie mogę tam ręki wetknąć, chodzę wkoło onej wieżby, jazem psemyślił, jakom tam wlażł, macam na gniaździe, a ono ptaski piecone; ja, iż mi sie jeść chciało, nie mogłem w drodze nic dostać kupić, i pojadłem ony ptaki, i objadłem sie ich tak, zem nazad nie mógł wyleść ona dziurą, azem chodził do wsi siekiery pozycać, tozem się stamtąd wyrąbał i posedłem w drogę. (PM 321)

Alić na moje szczęście nadsedłem stado kielbas, a ony chodzą po łące. Ja tez, wyjąwszy kredkę z kalety, namalowałem sobie kiskę na wieczku kalety, obróciwszy kaletę na kolana, położyłem trzęśniową kostkę na cięciwie i strzeliłem z niej wielkim palcem, i zabiłem ich seść par. Tom ci im był rad, a idąc skubłem je sobie z pierza. (PM 323)

Fantazje dotyczące kraju Cocagne ukazują w groteskowy sposób kluczowe obsze ludzi cywilizacji agrarnej: lęk przed głodem. Podstawową sprawą w Cocagne jest właśnie jedzenie, nie czyni się niczego więcej ponad spożywanie pokarmów. (Stąd też skatologiczny dowcip związany z kuracją „doktora”). Cała konstrukcja świata, w wymiarze jak najbardziej materialnym, jest „do jedzenia” i „z jedzenia” (ekscesywne przedstawienia mięsopustne dotyczące jedzenia upośledzają obrazy życia seksualnego w imię rygorystycznej chrześcijańskiej moralności seksualnej). Tymi przedstawieniami gra oczywiście autor *Peregrynacji Maćkowej*, „cywilizując” w ten sposób „naturalny” świat, podstawę doświadczeń życiowych chłopca:

Jednak, przypatrując się pilno takiemu kostownemu i dziwnym psemysłem ludzkim i kostem budowaniu w onym zamku, śliśmy na górę, do stołowej izby, po wschodzie z plastrów miodowych, a poręca z słonecznych promieni dosyć subtelnie zrobione. Izba stołowa barzo wesoła, nie trzeba obicia, jakoż go i nie mas, bo ściany z weneckiego szkła, w kwadrat murowana, okna wielkie w łąkotkę, jako świdrem powierciał, błony z konopnych makuchów, stoły z piernych miodowników, obrusy z alabastru tartego, podniebienie z marcypanów, zydlę barzo gładkie z boro-

⁶⁷ Zob. H. Pleij, *dz. cyt.*, s. 144 i n.. Stanowisko to eksponował również J. Tazbir (*dz. cyt.*, s. 104 – z odwołaniem m.in. do Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 11). W ujęciu Dietera Richtera (*Schlaraffenland, dz. cyt.*) z tego właśnie powodu można mówić o „plebejskiej utopii” (wierzchołek społeczeństwa feudalnego był wyłączony z doświadczenia głodu). Por. S. Grzeszczuk: *Błazeńskie zwierciadło, dz. cyt.*, s. 308-309. Zob. też H. Samsonowicz, *Głód i władza w Polsce w XIV – XVI w.*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII wieku. Prace ofiarowane Antoniemu Mączakowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Kamler i inni, Warszawa 1989, s. 73-81.

⁶⁸ W. Röcke, *Kollektive Mentalität und Individualisierung. Probleme einer historischen Poetik des Ulenspiegels*, [w:] *Hermen Bote. Braunschweiger Autor zwischen Mittelalter und Neuzeit*, Hg. D. Schöttker, W. Wunderlich, Wiesbaden 1987, s. 214 – podobne rozważania w tegóż *Freude am Bösen (dz. cyt., s. 234-235)*.

wych sysek, a poręca u nich z jasionowego cienia. Pytałem, dlaczego z takiej materijnej te poręca, powiedziano mi, iż tę moc ma cień tego drzewa jasionowego, ze wszelaką rzec jadowitą zabija. O cym cytaj w herbarzu, znajdziesz, iż wąż ani żadna jadowita bestya żadnym sposobem przez takowy cień nie przemknie sie, ale owsem, daleko omija. (PM 313-314)⁶⁹

Autor podejmuje stereotypowe wyobrażenia Cocagne, tak w zakresie „architektury” krainy obfitości, jak i promiskuityzmu seksualnego⁷⁰ (a także mniej miłych konsekwencji obcowania z damami – z Dolezuchną, Darmogiętką, Gołą i Głuchą w postaci kuracji syfilisu rtęcią)⁷¹:

Potym nam kazał król sieść podle siebie, u samego pieca, na końcu ławy, a miano obiad dawać; tam, gdzie ja siedział, po końcu ławy, były jakiesi pomyje w cebraze; prawie obiad mieli dawać, a w tym goście psyjechali i sadzano ich rzędem, a mnie sie kazano umknąć; jam się zapatsył na goście, chciałem sie umknąć i wpadłem w ony pomyje na łeb, aż mię hajducy wyrwali. Potym sie otrząsnę i patrzą, co dalej będą cynić; alic psyniosą potraw ozmaitych do zlej niemocy, dziwnie i kosztownie psyprawnych, że ich i mój nanno jako żyw nie widał. Na pierwszej misie kłoda lipowa do podlewy, za nią na półmiskach, do białej juchy, trzaski bukowe, drugie olsowe smazone, kłonicie nadziewane, głównie do ostrego pieprzu, wiercimak do żółtej juchy, pociask do carnej juchy, karasie z rohatynami, raki w pantoflach, sęki jodłowe z sałatą, motyka z chrzanem, młoty kowalskie przypiekane z imbirerem, lniane makuchy do sarej juchy.

Drugie dawanie: napsod psyniesiono na wielkiej misie łączną sowę nie skubioną, na półmiskach za nią udziec chrząscowy, trocinami od piły posypyany, potym róg barani z barscem, nos bociani po francusku, kwaśno, jelenie rogi z rozynkami, kobyła głowa z chrzanem, więc kiski gołębie, zęby wróblowe.

Wety: na półmisku syski borowe, rzasa laskowa, żołądz dobowy, marcypany z owsianego kisiela, kukuby, co na włosianych syplulkach rosta, na ostatku kozie bobki, to wsytko pojedli

⁶⁹ Zwraca uwagę, iż chłop odwołuje się do „lustra weneckiego”, ma orientację także w zawartości „herbarzy” (co stanowi swego rodzaju dysonans wobec rzeczywistości osadzonej w wiejskim czy chłopskim otoczeniu).

⁷⁰ Ten aspekt seksualnego promiskuityzmu (por. fragmenty *Trąby woskowej*) pomija w swych rozważaniach nad *Peregrynacją* J. Krzyżanowski (dz. cyt.), podobnie jak J. Tazbir (np. s. 103). Stale podkreślają ten aspekt Cocagne Pleij czy Richter. Por. przykładowo, D. Richter, *Schlaraffenland. Geschichte einer populärer Utopie*, dz. cyt., s. 44-49 i tekst francuskiego *Fabliau de Coquaigne* (tamże, s. 130-135): „Kobiety w tej okolicy są przepiękne, / każdy sięga po / damy i panienki, jeśli tylko ma ochotę na nie / i nikt się powstrzymuje przed tym. / Po czym każdy czyni sobie z nimi, co mu się podoba, / tak długo, jak chce i całkiem zadowolony. / Panie nie są z tego powodu krytykowane, / na odwrót, zyskują jeszcze bardziej na szacunku. / Jeśli się przypadkiem przydarzy, / że dama zwróci uwagę na / mężczyznę, którego widzi, / wtedy weźmie sobie go na środku ulicy / i czyni z nim, co jej się podoba. / Tak oto jedno drugiemu sprawia wiele dobrego” (tamże, s. 133).

⁷¹ Według Krzyżanowskiego „opis Peregrynacji poczyną oddzielać się od tradycyjnych rysów obrazu, pomija więc wyliczanie smakołyków, nie wspomina o typowej fontannie młodości etc., daje natomiast z nonsensów zbudowaną relację o królu z Jęczmiennego Kraju, o uczcie dworskiej, wreszcie o zabawie z fraucymerem” (J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 156). Zdaniem Tazbira król „pochodzi z prostej linii włoskich i francuskich królów karnawałowych” (J. Tazbir, dz. cyt., s. 102).

w zobki. Skoro tez oddano wetki, było po obiedzie wnetki. A perfumy po izbie pachnęły, bo pod stołem tchórze się łagnęły. A chłopcy u pieca jaksamit łyską jedli.⁷²

[...]

Po obiedzie, wstawsy od stołu, pośliśmy wsycy z królem na salę barzo wysoką dla tańcowania; ta sala była półtowego mięsa, a balasy z kiełbas, pirogami wkoło obita, podniebienie kołacowe, pomorańcowymi skórkami sadzone. Potym psyprowadzono francymer grzecny, a wprzód ich pani stara, dosyć gzecna i subtelną, jak wańtuch chmielem natkany, suba na niej lempartowa ze pstrej kalęby, brama wkoo z świnięj skóry, w zawiciu pięknym z kokosych jelit. Za nią panna Dolezuchna, tak subtelną i cienką, że ją ledwo przez próg przewalono, chciała się przed stołem uklonić, dała się tak słyseć, aż sie sala zatrzęsła, czemuśmy sie nie przeciwiłi, bom ja to przedtym słychał. Druga panna, Darmogiętka, za nią, w zgrzebnym letniku, bez nosa. Trzecia Goła, czwarta Głuszka w płasczyku grzybowym. Potym pośliśmy w taniec łakotką z onymi pannami pomalusieńku, ledwie nas sala strzymała, a król sie nam uśmiechał i wyszczyzył zębki jako gdańskie organy na kości; jakośmy my przestali tańcować, poszły też pchły hajduka tak chybko, zechmy sie ich napatrzeć nie mogli. Potym zając na bębenku pocał stuki wyprawiać, nu wilk z kozą w taniec, liska z gęsią, tchórz z kosą gonionego; tozechmy sie naśmiali, jaześmy sie popukali od śmiechu,

[...]

Potym zaprowadziliśmy króla do łóżnice kostownej i obitej, w której ściany z jesiennej mgły, obicie z marcowego wiatru, letnią rosą haftowane. Pościel barzo grzecna z drobnego ksemienia, kołdra z koperwasu mieniona, hałunem tartym nakrapiana. Dawsy królowi dobrą noc, pośliśmy tez do swego złożenia, i leżało tam z nami niemało celadzi, ciełeta, prosięta, gąsięta, kurcęta, scenięta, kozłęta, klusięta; a ten pałac barzo zdrowy, bo w susej az po kolana; trzeba by tam nasych delikatów, co owo nie mogą spać, bo są świnięgo przyrodzenia, pocują wnet, kiedy co śmierdzi, tam ci by im stanęło za nalepse perfumy włoskie.

Nazajutrz wstaliśmy barzo rano, pół godziny przed południem, a iże po wcorajszym bankiecie cosi mię opusyo, azem miau bzuch jak desckę, prosiłem o kęs jagabity, i wnet mi kazano dać psyprawnej z koperwasem i z *merkuryjum sublimatum*. Tamem sie z swym towarzysem rostał, bylismy oba żałosni, ale on barziej, bo mię sierdecnie ze wsytkiego zołądka sanował. (PM 315-318)

W przedstawieniach dworu brak jakiejkolwiek aluzji do bardziej egalitarnych stosunków społecznych. Według Dietera Richtera, charakterystycznym elementem jest właśnie marzenie o równości realizowanej w nieograniczonych możliwościach dostępu do sfery luksusowej materialnej, właściwej arystokracji. Polski autor, jak widać, nawet w *Cocagne* nie pozwala zapomnieć o różnicach stanowych⁷³. „Schlaraffenland” Maćka zamienia się w swe przeciwieństwo: nie ma mowy o bezpośrednich relacjach między ludźmi, na odwrót: podkreśla się hierarchię, karnawałowa i utopijna hojność

⁷² *Impossibilia* kulinarne charakteryzują zwłaszcza *Uciechy lepsze i pożyteczniejsze*, atrybuowane Hiacyntowi Przetockiemu, w *Uciesze II* przedstawiono obszerny „Porządek potraw” (*Dramaty staropolskie. Antologia*, dz. cyt., t. 3, s. 270-274) – zob. też zob. też E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, dz. cyt., s. 445-450 (podrozdz. *Dowcip kuchenny i inne ridicula*). J. Krzyżanowski (dz. cyt., s. 155-157) wskazuje jeszcze (prócz paralel niemieckich) m.in. na H. Przetockiego *Postny obiad albo zabaweczka*, inne przykłady *impossibiliów* kuchennych odnotowuje M. Mieszek (*Intermedium polskie*, dz. cyt., s. 192-193). Parodie prawne, medyczne (zwłaszcza recept), ale także przepisów kulinarnych należą do żywiołu tekstów rozrywkowych, żartobliwych związanych szczególnie z karnawałem.

⁷³ D. Richter, *Schlaraffenland*, dz. cyt., s. 42-43 (rozdział 9: *Jeder ein Graf. Gleichheit im Überfluß*).

kobiet przemienia się w kontakty z prostytutkami „damami dworu”. Po raz kolejny wyraża się głupotę Maćka, podejmującego niewłaściwe relacje erotyczne.

Powrót Maćka do zarzuconej na czas peregrynacji kondycji oznacza może nie tyle powrót do praktyk niosących w konsekwencji zbawienie, ile powrót do obowiązków nałożonych przez kondycję społeczną. Percepcja natury czy rzeczywistości społecznej zawsze związana była z przesłankami natury teologicznej. W tym kontekście autor nie korzysta z możliwości założonej w zespole motywów odwróconego świata – powrót Finkcenerittera okazuje się jego ponownymi narodzinami, które tworzą tym samym kłamrę dla całej narracji⁷⁴, uprzywilejowując właściwą sobie problematykę społeczną. Przyjąć należy, właśnie w tym kontekście, że intencja satyryczna czy społeczna góruje nad możliwym do pomyślenia zakresem wykorzystywania topiki świata odwróconego w *Peregrynacji Maćkowej*.

LEKCJA MAZURÓW

Satyryczny obraz Mazurów autor wykorzystał w epizodzie w „karczmie”, którego konsekwencją było pobicie Maćka i zniknięcie „wiardunku”⁷⁵. Przedmiotem szyderstwa w kulturze staropolskiej będą nie tylko chłopci – także szlachta mazowiecka, z jej ignorancją w sprawach religijnych i niereligijnością (np. w *Kiermaszu wieśniackim* Jana z Wychylówki w *O Mazurach* (PLM 86)). Komponentem obrazu „Mazurów” było także pijaństwo i awanturnictwo (ale także fanatyzm)⁷⁶. Najważniejszym elementem przekształcającym strukturę opowieści o Cocagne jest satyryczny epizod dotyczący „gościnności” Mazurów:

Potym posedłem w drogę i usedłem onego dnia całe półtory mile, azem psysedł niedaleko polskich granic i nocowałem w karczmie u jakiegosi Mazura, który miał swych sąsiadów u siebie niemałko. Toć mi byli radzi, że mię było w każdym kącie dosyć, częstowali mię, daj ich subienicy, a wszystko gębą o stół. Jeść musiałem przez dzięki, choć mi się nie chciało, gwałtem mi w gębę tkali. Przynieśli potym konew finfy, tom ją musiał za ich zdrowie duskiem wypić. Trzeba by tam nasych owych, co sie owo w rzeczy sromają, nie chcą jeść, a jadby do zdechu; musiałby u tych dobrych ludzi i sromiężliwość na stronę odłożyć.

⁷⁴ Thomas Cramer (dz. cyt., s. 289-290) zwraca uwagę, na możliwe nawiązanie do symbolicznego wymiaru „ponownego narodzenia” (*Finckenritter*, dz. cyt., s. 134, 135 i n., 140) w odniesieniu do trawestowanego przez autora *Finckenrittera* pytania Nikodema (J 3, 3-5), nadającego według Cramera strukturę temu dziełu.

⁷⁵ Zob. też J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 162. Jeśli dopatrywać się tu paralel z *Finckenritterem* – epizodowi odpowiadałby siódmy dzień i uciezka tegoż *Finckenrittera* przed społecznością wsi, rozmiłowanej w tańcu (*Der Finckenritter*, dz. cyt., s. 139).

⁷⁶ U. Augustyniak, *Koncepcje narodu i społeczeństwa w literaturze plebejskiej od końca XVI do końca XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 49-50. Zob. też wcześniej J. Tazbir, *Dlaczego nie lubiano Mazurów?* [w:] tenże: *Silva rerum historicarum*, Warszawa 2002, s. 78-89; B. Dymek, *Z dziejów szlachty mazowieckiej*, dz. cyt., s. 209-214; K. Żygulski, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Warszawa 1976, s. 70 i n.

Po onej wieczy spać mi się zachciało. Oni, jako baczni ludzie, wyrozumiawsy podróżnemu, porwawsy mię za łeb, prowadzili mię spać, zem ziemi nie dostępował, a co raz to pięścią za syję, położyli mię pod progiem i psydziali mię wielkim drągiem dębowym, i tak krowy, świny psez mię chodziły, a musiałem sie nie rusać, bobym był sobie sen pserwał. Jesce mi jakisi psechyma młotkiem w głowę kołatał, miasto muzyki, zebym rychlej usnął. A nasłali pod mię owych drobnych sysecek borowych, tom taki nocleg miał, bogdaj go flebry trzęsy i z nim, bom aze mdlał od wielkiej rozkosy. Bogdaj sie tam owi dostali, co owo nie mogą usnąć, aze im muzyka w głowach gra; usnąłbyś tam, ksiądz Walekko w tobie!

Rano, psede dniem wyrwałem sie w drogę, nie dziękując za nocleg i za dobrą wolą, zgarbiwszy sie, bom był boki odleżał; wysedsy na zagumnie, pozrę do kalety, ali w niej nie mas nic, wsytko mi zdracyc wybrali, nie śmiałem sie do nich wrócić (PM 323)

Pobicie Maćka (czyli demonstratywne okazanie jego niewłaściwej postawy) kontrastuje najwyraźniej ze światem obfitości (przede wszystkim w sensie dóbr konsumpcyjnych) i szczęścia, jest w istocie jego odwróceniem, kosztownym dla samego bohatera. Zdeptanie przez zwierzęta domowe powinno ewokować znaczenie symboliczne – uleganie skłonnościom ciała. Epizod ten pozwala Maćkowi zdobyć się na refleksję dotyczącą konieczności powrotu do poprzedniej kondycji, trudów ziemskiego życia, do którego powołał go Bóg (a zatem odejście od kondycji włóczęgi czy próżniaka, którzy mają pełne prawa przebywać w Cognac). Podejście to bliskie jest etyce protestanckiej czy kalwińskiej w odniesieniu do pielgrzymki – zbędnego narzędzia w poszukiwaniu zbawienia (ten aspekt wiąże utwór z *Peregrynacją dziadowską*, z którą był wydawany)⁷⁷. Pielgrzymka Maćka nie ma wymiaru duchowego – jej zakończenie nie jest powrotem do ojczyzny niebieskiej. Doświadczenie peregrynacji okazuje się nadzwyczaj pożyteczne w kontekście chłopskiego życia. W wymiarze dydaktyki religijnej odwraca uwagę chłopca od pożądań ciała i schlebianiu mu (por. 2 Kor. 5, 6-9). Błędna wędrówka chłopca Maćka (którą można odnieść do grzechu) przekształca się w powrót do swej pierwotnej kondycji. Zakończenie pobytu w Kraju Jęczmiennym, związane z noclegiem wśród „celadzi” (cieląt, prosiąt, gęsiąt, kurcząt, szczeniąt, klusiąt) wskazywać może, że peregrynacja staje się przywidzeniem chłopca, który w rzeczywistości nie zmienił miejsca swego pobytu, wciąż nocuje w oborze.

Nie ma możliwości uwolnienia od ograniczeń związanych ze statusem społecznym – jest on konieczną i niezbywalną częścią społecznego „ja”, o której to prawdziwości zapomniał Maciek, podobnie jak bohaterowie *Peregrynacji dziadowskiej*. Z perspektywy nadrzędnego celu, jakim jest szczęśliwość wiekuista w niebieskiej ojczyźnie rozważania Staśka Porzygałowa i późniejsza peregrynacja Maćka są naganne. Hans-Jürgen Bachorski podkreślał, że specyfika m.in. romansu podróżniczego

⁷⁷ W Weberowskim ujęciu etyki Kalwina ascezą była codzienna praca – utwierdzała ona o pozostawaniu w stanie łaski, z kolei majątek świadczył o łasce osiągniętej za sprawą ascezy (Ch. Frey, *Etyka protestantyzmu*, przeł. S. Cinal, Kraków 1991, s. 52-55, 67).

polega na tym, że rozdzielenie z najbliższymi stwarzało problem tożsamości podróżującego, także wtedy, gdy za sprawą powrotu udawało się doprowadzić do identyfikacji stanowej, zapewniającej stanową tożsamość⁷⁸.

Obraz świata, w jaki zostaje wpisany Maciek, jest jednak wykształcony przez „kulturę uczoną”, a ten tożsamy jest z satyrą na chłopów. Drwi się z możliwości kompensacji w krainie obfitości i lenistwa – końcowe pouczające i dydaktyczne pobicie przez Mazurów ma pomóc chłopu powrócić do jedynej możliwej rzeczywistości⁷⁹. Świadomość fikcji i komizmu tekstu *Peregrynacji Maćkowej* pozwala pokonać drogę od związków symbolicznych ku związkom realnym. Tekst piętnuje niskie zachowania związane z przedstawieniami Cocagne⁸⁰. *Peregrynacja Maćkowa* została napisana przez przedstawiciela społecznej „elity” z przeznaczeniem dla niej – to ona mogła smakować komizm świata przedstawionego.

Peregrynacja Maćkowa stanowi zaprzeczenie cywilizującej roli podróży⁸¹. Ranga tematu, jakim jest ludzkie zachowanie, otwartość na obcość, wreszcie motywy postępowania innych ludzi – nie budują wiedzy o nich. Poddane zostają satyrze przez autora *Peregrynacji*. W tym satyrycznym modelu nie jest możliwa „literatura podróżnicza” otwierająca w sposób cywilizujący na doświadczenia innego czy obcego. Zaprzecza się możliwości wyjścia poza krąg rzeczy doskonale znanych czy przewidywalnych działań. Nie ma także jakiegokolwiek próby zniuansowania ludzkiego zachowania stosownie do nowych i nieprzewidzianych okoliczności. Autor korzysta w tym zakresie z charakterystycznych dla chłopów niezdolności do ujmowania alternatywnych światów,

⁷⁸ H.-J. Bachorski, „*Grosse unglücke und vnsälige widerwertigkeit und doch ein guotes seliges ende*“. *Narrative Strukturen und ideologische Probleme des Liebes- und Reiseromans in Spätmittelalter und früher Neuzeit*, [w:] *Fremderfahrung in Texten des Spätmittelalter und der frühen Neuzeit*, Hg. G. Berger, S. Kohl, Trier 1993, s. 59-96.

⁷⁹ Podobny los spotyka Pielgrzyma w *Mięsopuście*, który „chciał gości ucieścić”. Prawdliwość ta dotyczy Bartosza Mazura (z *Prawdziwej jazdy Bartosza Mazura do Litwy*) (PSM 274 i 275). Pobicie podkreśla fikcyjność opowieści pielgrzyma. Akty przemocy korygują podstawy moralne i epistemiczne osób niewłaściwie zachowujących się.

⁸⁰ Zob. przykładowo w zbiorze *Krotofile uciészne i żarty rozmaite* (1609) Adama Władysławiusza (22) *Robota* (PFM 17): „Kto chce szczęśliwym być, / Potrzeba mu robić: / Bo żadnemu snadnie, / Wróbl w gębę nie wpadnie” (w.1-4). Cz. Hernas (*W kalinowym lesie*, t. 1: *U źródeł folklorystyki polskiej*, dz. cyt., s. 16) przywołuje fragment *Wróżki* Jana Podworzeckiego: „Pan Bóg znać daje i przestrzega, aby się ludzie na pieczy mieli a to wiedzieli, żeć to już lata nie one, kiedy się zaczynały; nie one, które kiedyś kwitnęły, które złotem albo tłuściem zwano, kiedy się wszystkiego chciało, kiedy wszystko by cielęta igrało, albo jako baby płotą; kiedy z kiełbas płoty pleciono, a połciami i gomółkami domy pobijano, a mleko i miód rzekami płynął” (Kraków 1589, s. 24, cyt. za edycją: *Staropolskie przepowiednie i mirabilia*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2007, s. 43).

⁸¹ R. Wild, *Literatur im Prozeß der Zivilisation. Entwurf einer theoretischen Grundlegung der Literaturwissenschaft*, Stuttgart 1982, s. 110-117.

specyficznej ograniczoności horyzontów, ale także z nienawiści i dystansu w stosunku do obcych, umiejętnie ośmieszając te aspekty myślenia chłopskiego⁸².

Można zaryzykować twierdzenie, że sposób spożytkowania przedstawień Cocagne dla komicznych celów (i w pewnym zakresie – satyry stanowej) jest jednocześnie satyrą na sam Schlaraffenland⁸³. Kontakt z innymi cywilizacjami jest elementem mięsopustu, antyświata, ujmowanego w kategoriach komicznych (o czym świadczą realia podróży Maćka), tym samym nie jest on źródłem sceptycyzmu nowoczesnego poprzez kontakt z innymi cywilizacjami, jak, przykładowo, u Michela Montaigne’a. Farsove przygody Maćka służą poznawaniu obowiązujących go standardów życia (w tym aspekcie dziedziczy on założenia intermediów komedii mięsopustnych, ukazujących komiczną i nietrwałą rolę odstępstwa od normy), nie służą wyłącznie niezakłóconej czy beztroskiej rozrywce. *Ludicra* należą do obszaru *profanum* – stanowią ironiczną (i żartobliwą) lekcję uczącą standardów zachowań, za sprawą wprowadzenia chłopą w obcy mu świat, w którym jego wzorce tracą ważność.

⁸² Zob. P. Burke, *Kultura ludowa*, dz. cyt., s. 203-211.

⁸³ O mechanizmie tym pisał Dieter Richter (dz. cyt., s. 90-94), co charakterystyczne wiążąc jej przesłanki z etyką mieszczańską: niechęcią do próżniaczego wyrafinowania arystokracji i prymitywnego materializmu stanu chłopskiego. Oba te aspekty są kluczowe dla idealizujących przedstawień Cocagne, stąd niechęć środowiska mieszczańskiego do tego typu wyobrażeń. Umiarkowana rozkosz musi stać się przedmiotem zasługi (tamże, s. 90).